Nr. 36. Kraków, 8 września 1905. Rok XXII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Owady pasożytujące na marchwi.

Marchew uprawna podlega napadom pewnej liczby owadów, które przyczyniają znaczne szkody w gospodarstwie. Są to przedewszystkiem larwy gatunku *Fipula*, żyjące w ziemi i nagryzające korzeń z zewnątrz, następnie larwy małej muszki *Psilomyia rosae* i dwóch gatunków z rodziny *Curculianidae: Molytes coronatus* i *Mecaspis alternans*, rozwijające się wewnątrz korzenia. Na częściach nadziemnych marchwi spotyka się gąsienice motyla *Papillo Machaon* i różnych gatunków *Mierolepidoptera* z rodzaju *Depressaria*.

Owadem najczęściej wyrządzającym szkody w ogrodach jest *Tipula oleracea*. Jej upodobanie nie jest wyłącznie do marchwi skierowane, gdyż napada ona zarówno ziemniaki, buraki, bób, sałatę, karczochy, georginie, gwoździki, margarytki. Samica składa jaja w jesieni na ziemi w dużych ilościach, są one czarne błyszczące, bardzo małych rozmiarów. Młode larwy zagłębiają się w ziemię i zaczynają nagryzać korzenie. Są one beznogie, koloru ciemno-szarego. Mają one maleńką czarną główkę, którą mogą wciągać w głąb ciała. Tylny koniec ciała jest ostro ścięty, ograniczony małemi mięsistemi brodawkami, z dwoma widocznymi otworami oddechowymi pośrodku. Po dojściu do zupełnego rozwoju larwy te mają do 25 milimetrów długości. Przebywają tuż pod powierzchnią ziemi, lubią bardzo miejsca wilgotne.

Przemiana odbywa się tam, gdzie przebywała larwa. Powstaje poczwarka o ciele wydłużonem, walcowatem z dwoma wyrostkami w kształcie rogów na głowie i z szeregami poprzecznych kolców na dolnej stronie odwłoku. Kolce te ułatwiają poczwarce ruch naprzód w czasie blizkim wyklucia formy dojrzałej, kiedy musi ona wydostać się na powierzchnię gleby. Forma dojrzała jest znaną wszystkim: w czasie pięknych wieczorów w końcu lata i w jesieni zlatają się do światła duże muchy o ciele długim i wąskim, o nogach długich i łamliwych, — są to właśnie owady *Tipula*. W czasie dnia przebywają one głównie śród traw na mokrych łąkach.

W niewielkich ogrodach można zapobiedz szkodom wyrządzanym przez *Tipula*, odszukując wprost larwy u podstawy roślin, gdyż jak wiadomo, owady te żyją tuż pod powierzchnią ziemi. Trzeba jednak pewnej uwagi dla dostrzeżenia ich, a to z powodu ziemistego ich koloru i następnie nieruchomości w jaką popadają, gdy są zaniepokojone. Można je wyniszczyć również przez polewanie ziemi wodą z siarczanem i węglanem potasowym. Drenowanie gleby w miejscowościach wilgotnych jest w stanie również ograniczyć w znacznym stopniu rozwój szkodnika *Tipula*; dobra uprawa podnosząca żywotność i siłę roślin robi je odporniejszemi na napady tego owadu.

Mucha marchwiowa *(Psilomyia* albo *Psila rosae)* należy, podobno jak *Tilupa*, do *Diptera*, lecz różni się od niej pod każdym względem. Ciało jej ma nie więcej jak 4 milimetry długości, jest wąskie, koloru ciemno zielonego metalicznego, głowa zaś koloru płowego, a nogi żółtego. Samica składa jaja u podstawy roślin. Larwy zagłębiają się w ziemię i wygryzają na powierzchni albo w głębi korzenia nieregularne korytarze. Bardzo często tylko przednie części są zagłębione w korzeniu, tak, że gdy wyrwać korzeń marchwi w niektórych miejscach można zauważyć wystające części ich ciał. Gdy larwy wyrosną, zagłębiają się w ziemię i tam przekształcają się w poczwarkę koloru brunatnego lub rdzawego. Stadyum poczwarki w czasie pogodnym trwa od trzech do czterech tygodni, lecz jeśli przekształcenie ma miejsce w końcu jesieni, poczwarka zimuje i w dojrzałą formę przechodzi dopiero następnej wiosny. *Larwę Tsilomyia* łatwo jest poznać: jest ona wydłużona (7—8 milimetrów), biała lub żółtawa o bardzo małej głowie, uzbrojonej w dwa czarne haczyki, służące do rozrywania miękiszu, którym się żywi. Tylny koniec ciała jest ścięty i zaopatrzony w dwa otwory oddechowe, mające wygląd dwóch brodawek rogowych. Poczwarka jest walcowatą, koloru żelazistego.

Owad ten napada zarówno młodą marchew jak i zupełnie rozwiniętą. Części korzenia zarażone przybierają specyalną barwę żelazistą, skąd pochodzi nazwa „rdzy“ dawana często chorobie o której mowa. Liście żółcieją, pokrywają się plamami i roślina stopniowo zamiera.

Z chwilą kiedy zjawiają się te objawy, nie należy zostawać bezczynnym. Marchwie chore starannie wyrwane, należy zebrać w wiadro i następnie wrzócić we wrzącą wodę dla zabicia larw, które się w nich znajdują. Można je później użyć jako paszę dla inwentarza. W zimie wszystka marchew należy wyrwać i zużytkować, a glebę — przeorać głęboko w tem miejscu gdzie były kultury zarażone.

W latach 1885 — 1888 we Francyi znaczne szkody w zbiorze marchwi zostały spowodowane przez *Molytes coronatus.* W niektórych wypadkach trzecia część marchwi została przez niego zniszczoną.

Owad ten, należący do *Coleoptera,* jest długim 12—15 milimetrów, cały lśniąco czarny, można go zauważyć często na powierzni ziemi na wiosnę, w maju składa jaja w glebie. *Larwa,* po wylęgnięciu wierci w korzeniu marchwi korytarze, które czynią tę ostatnią niezdolną do użytku na pokarm. Jest ona beznoga, biała z wyjątkiem głowy koloru żelazistego, ciało jej jest zgięte w kabłąk. Jeszcze wiosną opuszcza larwa korzeń przenika do gleby i tam pozostaje całe lato bez pokarmu. Dopiero na następną wiosnę, czyli po upływie roku od złożenia jaj, rozwija się owad dojrzały.

Mecaspis alternans, który zniszczył w roku 1901 kultury marchwi we Francyi, należy również do ważniejszych składników marchwiowych. Larwy jego żyją przez czerwiec i lipiec w korzeniach, po czem aby się przekształcić przenoszą się do ziemi i tam w końcu sierpnia rozwijają się dojrzałe formy. Jest to owad szarawy, formy podłużnej, o bokach równoległych, od 7 do 14 milimetrów długi, którego elytry posiadają różne desenie.

Dwa te ostatnie owady wyrządzają szkody bardzo zbliżone. Jako środek ochronny należy polecić przedewszystkiem niszczenie korzeni zarażonych. Trzeba je połamać i wrzucić do gorącej wody dla zniszczenia larw wewnątrz nich się znajdujących. Zauważono, iż larwy *Molytes* napadają przeważnie dolne części marchwi, z czego wynika, iż lepiej jest uprawiać odmiany jej o krótkim korzeniu. Trzeba również zbierać same owady, które łatwo jest poznać po czarnem zabarwieniu. Jeśli się pokażą wielkie ilości tego owadu, należy wstrzykiwać pod ziemię dwusiarczek węgla.

Motyl *Machaon,* jeden z najpiękniejszych motyli, którego gąsienice często na marchwi spotkać można, nie jest dla niej szkodliwym. Gąsienica ta zwraca na siebie uwagę dużymi rozmiarami i jaskrawem zabarwieniem. Ciało jej składa się z pierścieni zielonych i czarnych naprzemian w czerwone i żółte kropki. Żyje oddzielnie i spotkać ją można również na innych baldaszkowatych, których nasionami przeważnie się żywi. Gdy ją zaniepokoić na tyle jej szyi wyskakuje specyalny organ obrony, składa się on z dwóch brodawek, wydzielających nieprzyjemny zapach. Motyle, pochodzące z poczwarek, które przezimowały pojawiają się w maju, druga generacya w lipcu i sierpniu.

Podobnie jak motyl *Machaon* nieszkodliwą jest również większość gatunków rodzaju *Depressaria,* które często spotyka się na marchwi. Szkodliwymi są tylko trzy gatunki: *Depressaria oplana F., D. nervosa Hw., D. depresella koll.*

Pierwsza często pojawia się na marchwi, jakkolwiek częściej na pasternaku. Gąsienica jej zjada liście rośliny na której żyje lub też za pomocą nitek jedwabnych zwija je w małe wałeczki, otwarte z obu końców, wewnątrz których może się ukryć. Przekształcenie odbywa się w tych wałeczkach albo w ziemi albo nad ziemią. Z gąsienic pierwszego pokolenia rozwijają się motyle w sierpniu. Drugie pokolenie motyli pojawia się w końcu listopada które zimują.

Samica *Depressaria nervosa* składa jaja na różnych baldaszkowatych: kminku, marchwi, pasternaku. Gąsienice otaczają niémi jedwabnemi baldaszki i wewnątrz tych skrytek zjadają kwiaty i nasiona. Później przekształcają się one w poczwarki bądź to w baldaszkach, bądź też w specyalnie wydrążonych zagłębieniach w tkankach rośliny, których otwory starannie zamykają nakrywkami; czasami również gąsienica zagłębia się w ziemię aby uledz przemianie. Przezimowują zwykle jako owady wykształcone. Te same zwyczaje są właściwe trzeciemu szkodnikowi *Depressaria depresella,* która jest bardzo zbliżoną do swej krewniaczki *D. nervosa.*

Ogólną cechą trzech wymienionych gatunków *Depressaria* są bardzo szybkie ruchy i prędkość z jaką opuszczają się na jedwabnej nitce wobec najmniejszego niebezpieczeństwa. Można wyzyskać tę własciwość *Depressaria,* podstawiając pod rośliny napadnięte naczynie o szerokim otworze, zawierające trochę wody z cienką warstwą nafty na wierzchu. Do tego samego celu można użyć lejka o szerokim otworze z podwieszoną u spodu torebką, napełnioną w jednej trzeciej części pyłem lub bardzo suchemi trocinami, ten drugi sposób jest nawet dogodniejszy. Od czasu do czasu trzeba tylko niszczyć gąsienice zebrane, rzucając je do wody z naftą.

Można również wykorzystać tę okoliczność, że *Depressaria* przekłada pasternak nad marchew w ten sposób, żeby wysadzać w pobliżu marchwi od czasu do czasu jeden rząd pasternaku, który trzeba palić o ile się okaże zarażonym.

przetłom. Stanisław Weigelt.

Z praktyki rolniczej.

Uprawa chmielu

ze szczególnem uwzględnieniem plantacyi w dobrach Kluczkowice Jana Kleniewskiego w gub. Lubelskiej.

podał

Jan Dyląg, dypl. agronom.

Dokończenie.

Założenie chmielnika.

1. Głęboka orka na (1 łokieć)	30·00 rb.
2. Robienie palików i wytyczanie	2·40 „
3. Kopanie dołków i zaprawianie	32·00 „
4. 60 fur nawozu lub kompostu w dołki	60·00 „
5. Sadzonek kop 40	24·00 „
6. Sadzenie chmielu	0.80 „
Razem . .	149·20 rb.

A) Gdy chmiel prowadzony na tyczkach, to potrzeba ich na mórg 40 kóp á 7·50 rb., co czyni 300 rb.

B) Materyał gdy chmiel prowadzony jest w wysokich szpalerach.

1. Słupy, płatwie, podpory — 18 łokci dług. sztuk 115 á 1·60 rb. — 184 rb.

2. Drut:

Nr. 6.	śrd. 5 mm. glejowany na słupy	5·5	puda	á 3·20 rb.	—	17·60 rb.
Nr. 8.	„ 4·2 mm. glejowany na siatkę	2·2	„	„ 3·20 „	—	70.40 „
Nr. 13.	„ 2·5 mm. nieglejow. na haczyki	3	„	„ 3·70 „	—	11·20 „
Nr. 18.	„ 1·1 mm. cynkow. na przewod.	9	„	„ 7·35 „	—	66·15 „
	Razem :	—		—·—	.	165·35 rh.

3. Szpernali 12 calowych 1 pud 3 rb.

Według powyższego rachunku kosztować będzie założenie chmielnika 1) na tyczkach 449·20 rb. 2) w wysokich szpalerach zaś: 536·55 rb.

Koszta ogólne założenia	149·20 rb
materyał	352.35 „
stawianie słupów i naciąganie siatki	35·00 „
Razem .	536·55 rb.

Do owych pozycyi należy jeszcze doliczyć wartość 300 sztuk lasek potrzebnych do suszenia chmielu z jednej morgi, wartości (sztuka á 0·50 rb.) 150 rb.

Ostatecznie więc koszt założenia jednej morgi chmielnika tak się przedstawia:

1. na tykach . . . . **599·20** rb.
2. w wysokich szpalerach . . **686·55** rb.

Urządzenia szpalerowe są droższe niż tyczki, ale za to dłużej trwają. Obróbki chmielu w 1 roku nie biorę w rachubę, gdyż koszta są nie duże, a te łatwo dają się wyrównać dochodem roślin okopowych, sadzonych między rzędami. W następnych latach można przyjąć koszta obróbki chmielu w ciągu roku wraz z oberwaniem i wysuszeniem najmniej na 150 rb. nie licząc w to amortyzacyi kapitału.

Urządzenie suszarń specyalnych drewnianych, może obciążyć jednę morgę chmielu roczną amortyzacyą, dochodzącą kilkaset rb.

Widać więc, że uprawa chmielu wymaga szalonych wkładów, tak jednorazowych przy założeniu plantacyi, jako też i później podczas obróbki. Cyfry jakie poprzednio podałem mogą służyć tylko do pewnego stopnia do oryentacyi co do kosztów założenia i prowadzenia chmielnika, gdyż brak lub dostatek materyału pod ręką i robocizny mogą wielce wpływać na nie. W dobrach Kluczkowice, takie są koszta w chmielnikach, jak podałem. Obróbka chmielu jest kosztowną, gdyż roślina podczas wzrostu wymaga nadzwyczajnej staranności i pielęgnacyi. Chmielnik zaniedbany i opuszczony marny plon wydaje.

Kardynalnym warunkiem przy uprawie tej rośliny jest zachowanie czystości w chmielniku i spulchnienie roli jednem słowem, chmielnik wymaga pielęgnacyi ogrodowej. Należy jeszcze omówić kwestyę nawożenia chmielnika.

Chmiel jako roślina zapuszczająca głęboko korzenie i dające dużą masę pędów i liścia, wymaga bardzo silnego i częstego nawożenia. W pierwszym rzędzie potrzebny jest azot, gdyż ten wpływa na dobre wykształcenie się łodyg i liści. Jednostronne dawanie pod chmiel nawozów azotowych, źleby wpłynęło na jakość i ilość produktu. Nawóz bowiem ten ma własności pędzące. W zbytniej ilości spowodowałby wybujanie roślin, przerastanie szyszek liśćmi i liche osadzanie się szyszek, a nadto słaby zapach lupuliny.

Równomiernie więc z azotowemi nawozami, należy dawać, potasowe i fosforowe, które przy równoczesnym bujnym wzroście wpłyną także na dobre wykształcenie się szyszek i obfitość lupuliny. O ile się tylko da, należy unikać dawania gnoju na chmielnik, najlepiej zastąpić go dobrze przegnitym kompostem, gdyż zachodzi obawa, że ze świeżym gnojem różne chwasty i pasorzyty zagnieżdżą się w chmielniku, co mogłoby spowodować duże straty.

W Kluczkowicach używano dotychczas kompostów i częściowo sztucznych nawozów. W tym roku wprowadzono na wszystkich folwarkach zmianowanie. Jedna część chmielnika jest bez nawozu, druga nawozi się kompostem w ilości 30 fur a 10 ct. na morgę trzecia w ilości 6 ctn. fosforu (superfos) czwarta w ilości 4 ctn. soli potasowej 30%. Sól potasową zastępują częściowo popiołem.

Oprócz tych nawozów daje się w Kluczkowicach co pewien czas na chmielnik błoto defekacyjne z cukrowni.

Oprócz szkód, jakie mogą zrządzić w chmielnikach meteorologiczne czynniki, jak burze, mrozy i mgły, grady i wiatry cierpi chmiel wiele od wrogów tak z świata zwierzęcego, jako też i roślinnego. I. Do chorób chmielu częściej spotykanych należy zaliczyć Rosę miodową panującą w suchych latach i w ślad idącą za nią Rosę sadzową *(Fumago salicina)*. Pierwsza jest niebezpieczna przeważnie z tego względu, że ściąga chmary mszyc, druga zaś przez to, że pokrywa liść czarnym osadem, który tamuje jego rozwój i oddychanie. Zalecają jako środek miejsca zarazone posypywać pyłkiem siarki.

Z pośród chorób chmielowych najniebezpieczniejszą jest Rosa mączna *(Erysiphe Humuli)* zwana ogólnie pleśnią. Jest to grzybek białawy, pokrywający liście, łodygi i kwiaty. Zapuszcza on ssawki do wnętrza rośliny i wyciąga soki.

Wśród sprzyjających warunków może pleśń zniszczyć plon całego chmielnika. Lata mokre, częste mgły i położenie wilgotne chmielnika znakomicie wpływają na rozwój tej strasznej choroby. Chmiel choćby w części przysiadły pleśnią należy oddzielnie sortować i koniecznie siarkować, gdyż w przeciwnym razie rozwój grzybka postępowałby dalej. Jako środek również stosują z pewnym skutkiem kwiat siarkowy. Rzadziej spotykaną w chmielnikach jest Rdza (zwana zgorzelą), która spowodowuje czerwienienie i opadanie szyszek.

II. Szkodnikami zwierzęcymi często spotykanymi są 1) mszyce, które niebezpieczne są przez to, że wypijają soki roślinne i utrudniają oddechanie. Tępią je biedronka, Złotook perlec, Ił mszycznik i Ił trwały. 2) Dalszymi szkodnikami są chrząszcze pchełkami zwane. Pchełka Jarzynówka *(Haltica oloracea)* i smużkowa *(Haltica nemorum)*. Chrząszcz i liszka niszczą pędy i liście. Środki zaradcze: posypywanie liści popiołem, gipsem lub wyławianie ich. 3) Rozczepka chmielarska *(Hypena rostralis)* ćma, której zielona gąsienica objada liście i wyrządza ogromne szkody. 4) Krótkowąs chmielowy *(Hepialus Humuli)*. Gąsienica krótkowąsa, koloru żółtawego przebywa w korzeniach i niszczy je. Gdy się rozmnoży bardzo, to nie ma na nie ratunku. Wnętrze łodyg wyjada zaś gąsienica. 5) Prosowianki *(Botys silacealis)*.

Oprócz tych szkodników, jest jeszcze wiele innych, ale mniej dających się we znaki. W razie pojawienia się większej ilości szkodników w chmielnikach należy przedsięwziąść jak najskrupulatniejsze zbieranie ich, gdyż plon, a nawet cały chmielnik mogą owady zniszczyć.

Aby uniknąć rozmnażania się pasożytów na chmielnikach, powinno się łęty chmielowe w raz z liśćmi skrzętnie sprzątać zaraz po oberwaniu szyszek. Liście daje się krowom, łęty zaś mogą służyć do wiązania zboża.

Wypada jeszcze wspomnieć o gatunkach chmielu:

Rozróżniamy dwie kategorye. Chmiel wcześnie i późno dojrzewający lub: gronowy i wiechowaty. Do odmian wczesnych należą. Czeski z Żateca wiechowaty. Rohatyński z Galicyi wiechowaty. Do późnych odmian.

Czeski z Żatecza gronowy Auscha wiechowaty. Wielkopolski z Nowego Tomyśla wiechowaty. Kluczkowicki czerwieniak gronowaty. Oprócz czerwieniaku gronowatego jest parę morgów w Kluczkowicach odmiany bawarskiej Schwetzringer.

Podział chmielu podług zabarwienia liści i łodyg wielkości szyszek i t. p. nie jest trafny, gdyż cechy te nie są stałe, a zależą po największej części od miejscowych warunków. Obecnie przy oznaczeniu używają nazwy kraju i miejscowości plantacyi. Sadzonki sprowadzane z miejsc słynnych z plantacyi chmielu, często zachowują swoje własności, gdy trafią na podobne warunki bytowania i pielęgnacyi. W wielu razach chmiel z obcych stron wyradza się. Są wypadki, że chmiel przeniesiony w inne okolice, nawet przewyższa zaletami oryginalny n. p. chmiel rohatyński pochodzący z Saatz (Zatec), który na wystawie paryskiej w r. 1878 odznaczono złotym medalem.

Jak długo może chmielnik być produktywnym? Czas trwania chmielnika w Europie środkowej obliczają na 30 lat. Ze względu jednak na dobroć chmielu i zmniejszanie się wydatku szyszek po kilkunastu latach, nie użytkowuje się dłużej chmielnika w praktyce nad 16—18 lat.

Karpy (podziemne części chmielu) mogą bez przerwy przez kilkanaście lat utrzymać się w dobrym stanie, jeżeli tylko nie ma niesprzyjających warunków klimatycznych i podłoża, lub też, gdy owady i pleśnie nie zmuszą do zaprzestania plantacyi na danej przestrzeni. Inna rzecz z tykami, słupami i drutem. Najmniej trwałe są tyki. Te bardzo łatwo gniją w ziemi. Częsta zmiana tyk, a stąd i nowe wkłady są potrzebne.

Słupy są trwalsze, lecz i te trzeba zmieniać. Najwięcej gniją części osadzone w ziemi. Żeby więc co pewien czas nie wstawiać nowych słupów, daje się zwykle całe rusztowanie wyższe, niż potrzeba, a gdy dolne końce słupów nadgniją, opuszcza się je, po odcięciu zbytecznych części. Gdy się trafiają całkiem nie zdatne słupy, to się je wyrzuca, wstawia nowe, a resztę zostawia.

Podniosłem, że założenie chmielnika i prowadzenie jest nadzwyczaj kosztowne, a spieniężenie produktu zależne od targu światowego. Zachodzi teraz pytanie, ile też może wydać jedna morga suchego chmielu.

W Czechach w latach 1886—1890 plon z morgi wynosił 2·81—4·75 ctn. — 17·5—29·9 puda. Maximum dochodziło 7·5 ctn. — 48·8 puda z morgi. Plon średni chmielu w gub. lubelskiej można przyjąć na 25 pudów z morgi. W dobrach Kluczkowice średnia wydajność z morgi wynosi 30 pudów. Według zapisków w ciągu 10-lecia, na jednym z folwarków dóbr Kluczkowice taki dawał chmielnik plon z morgi: maximum 52 pudy, minimum 23 pudy, średnio 37·5 pud. Pud — 16·4 kg. Z 10 funtów zielonego chmielu otrzymuje się dobrze wysuszonego produktu 2·5 funta.

Przy cenach, jakie były w ostatnich latach na chmiel, można mieć z tej gałęzi gospodarstwa nadzwyczajny dochód, lecz jak wspomniałem, w złych warunkach lub przy ogólnym urodzaju czasem nawet stratę. W roku 1903 sprzedano w dobrach Kluczkowice chmielu ogółem 4075 pudów i 38 funtów za 108756 rb. i 8 kopiejek.

Chmiel kluczkowicki dobrze jest płatny, gdyż daje rzeczywiście doborowy towar. Na chmielniki nie żałuje się żadnych wkładów i to się opłaca. Chmiel pochodzący z plantacyi kluczkowickich uznano na wystawach w Petersburgu, Moskwie i w Warszawie w r. 1890 za najlepszy i jako taki nagrodzono trzykrotnie złotymi medalami. Chcąc zakładać chmielniki, należy bardzo ściśle wziąść w rachubę miejscowe warunki i wszelkie okoliczności wpływające na wzrost i cenę chmielu, by nie zrobić fiaska i nie zniechęcić się do uprawy tej rośliny raz na zawsze.

Że nadprodukcya chmielu istnieje, to pewna, jednak starannie i w odpowiednich warunkach prowadzony chmielnik, może dawać dochody. Nizka cena chmielu w jednym roku, pokrywa się często obfitością plonu i na odwrót.

W Galicyi możnaby produkować chmiel z owiele większym skutkiem, niż obecnie, gdyby dokładano większej staranności, gdyż są okolice i klimat odpowiedni. Jeżeli nie konkurencya na zagranicznych rynkach, to pokrycie własnego zapotrzebowania w kraju, winni uskuteczniać nasi rolnicy, a nie czescy lub niemieccy, tem bardziej, że chmiel galicyjski podług jakości stawiany bywa na drugim miejscu po czeskim.

Że szkoła chmielarska w Starem Siole oddaje nieocenione usługi rolnictwu, to nie ulega kwestyi, nie zastąpi jednak braku kontaktu galicyjskich plantatorów chmielu z właścicielami browarów. Tą tylko drogą można wyprzeć obcy produkt, a zostawić pieniądz w kraju.

Kluczkowice w czerwcu 1905 r.

Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców

przez

Stefana Bojanowskiego.

Ciąg dalszy.

W r. 1817 zabiera wreszcie worki złotych dukatów, ludzi i konie, nadwornego lekarza Konstantego Chotynieckiego, skarbnika i sekretarza Antoniego Zakrzewskiego, starego sługę Marcina, wiernego i nieodstępnego kozaka Zarębkę, który razem ze swym panem zdziwaczał — i udaje się przez Grecyę i Turcyę na daleki Wschód — szlakiem przez turystę i poetę Byrona wytkniętym.

Młody Wacław z wrodzonym Rzewuskim pociągiem do wojennego rzemiosła, zaciąga się jako prosty ochotnik do szeregów Mehemeda - Ali, walczy przeciwko Mahabitów pokoleniu, odwagą zdobywa dowództwo większych oddziałów, a krwią tytuł i godność Emira z zaszczytnym przydomkiem Tage - el - Faher co „wawrzyn sławy“ w naszym języku oznacza. Tego wszystkiego dla naszego Wacława było jednak jeszcze za mało, więc walczy, rzuca się i działa dalej, aż w końcu wielkorządcą a nawet panem Bagdadu i Alepu zostaje. Tutaj dźwiga z ruin sławne niegdyś pałace Kalifów, urządza w nich dla siebie rezydencye wspaniałe, roztacza przepych i zbytek magnacki, między ubogich Beduinów rzuca złote dukaty garściami; zakupuje najpiękniejsze i najdroższe konie, stado jego rośnie z dniem każdym, a w miarę przybywania koni zwiększa się eskorta i służba z kilkuset ludzi złożona, — a na to wszystko idą setki tysięcy, a z nimi coraz to więcej pięknych, urodzajnych wołyńskich i podolskich włości.

Rzewuski, którego dziwnie wabiło do siebie życie awanturnicze rzuca się, wojuje, ugania i rozbija za końmi, historyę, florę, faunę i język Arabii studyuje, a nie myśląc o przyszłości czyta w gwiazdach, trwoni olbrzymi majątek i po pustyniach farysuje — jak urodzony Arab! Skoro się jednak zaczęły w końcu wypróżniać wory złotych dukatów i coraz to groźniejsze o jego majątkach i włościach z kraju dochodziły wieści, — wraca do rodzinnego Sawrania młody marzyciel i szaleniec pustyni, na którego barki spadły nielada kłopoty i troski. Ze zakupionych za bajońskie summy z Arabii koni, wysyła Rzewuski w r. 1819 przez Livorno Królowi wirtemberskiemu do jego stada koni oryentalnych w Weil pod Stuttgartem 8 wspaniałych ogierów i 12 najszlachetniejszych klaczy, reszta zaś koni płynie przez Marsylię do Paryża — ale zafantowana przez bankiera i handlarza koni Dautza z Konstantynopola, któremu Emir znaczne był winien summy. W Paryżu grecki negocyant Sakelario wspólnik Dautza przejmuje konie i urządza dla nich ostentacyjne przyjęcie, aby zwrócić na nie szerokiej publiczności uwagę, a przez to prędzej korzystnych wynaleźć kupców. Sprzedaż ta nie była jednak tak łatwą, bo te wspaniałe ogiery i klacze były zbyt drogie jako konie użytkowe dla przeciętnego miastowego kupca. Przypadkowo poznaje Sakelario polskiego podróżnika p. Giżyckiego, obywatela z Podola, który zwiedzając stolicę Francyi, zaszedł do stajen bankiera, aby jako amator i znawca zobaczyć zakupione przez Emira prześliczne okazy. Od niego dowiaduje się Sakelario, że jeżeli Rzewuski chwilowo w finansowych znajduje się kłopotach, to jednak jest jeszcze takim polskim magnatem, że mu można konie do kraju odesłać, a na spłacenie długu spokojnie poczekać. Sakelario dowiaduje się przez swego przyjaciela Karola Sicarda osiadłego w Odessie, że p. Giżycki jest wiarogodną osobą i że na jego zdaniu można polegać, więc uszczęśliwiony śle list z propozycyą układu do Rzewuskiego. Dwaj sąsiedzi p. p. Sobański i Giżycki poręczają u Sakelaria i u Dautza dług Emira, podobno blizko 60.000 złp. wynoszący, a zwolnione w ten sposób kohejlany wychodzą z Paryża do podolskiego Sawrania z koniuszym Schlitterem i wiernym kozakiem Sokołem, którzy koni Emira w stolicy Francy dzień i noc jak oka strzegli.

W kwietniu 1820 roku Sawrań w odświetne przybrany szaty wita upragnionych przybyszów z dalekiego Wschodu. Emir w białym turbanie i białym Beduina burnusie, na ulubionej białej klaczy „Muftaszara“, fantastyczny, wspaniały i jak marzenie śliczny, wyruszył z licznym orszakiem na spotkanie ukochanych koni. Mołojcy sawrańscy podrzucając czapki, hulaszczą pieśnią witają w pustym stepie wyczekiwanych gości; koniuszy Schlitter z uroczystą miną składa po wojskowemu doniosłym głosem krótki raport z podróży przed podolskim Farysem, a wierny kozak Sokół płacząc i wyjąc z radości, całuje ziemię ojczystą szczęśliwy, że mu dano przed śmiercią ujrzeć

„Jeszcze ten kraj tak miły, rodzony,
Gdy księżyc się wznosił na stepach czerwony,
Bo w noc nawet i ślepy, poznałby te stepy
Po kwiatów rodzinnych zapachu“!

Rozpromieniony Wacław w rozwianym białym burnusie uwija się między szeregami wnuków i wnuczek klaczy Proroka, podnosi z nich dery, głaszcze, pieści i przemawia

po arabsku do swych ulubieńców, — a one jak gdyby rozumiały znany im język, rżały do Emira radośnie i parskały wesoło. Wiele ich było trudno dziś sprawdzić, ale jak wieść niesie było w tej gromadce, która miała w nowej ojczyźnie nowe rozpocząć życie 81 ogierów i 33 klacze.

Przez Livorno wysłał Rzewuski już wcześniej Królowi wirtemberskiemu do Weil klacze: siwą 8-letnią „Hassfura“, gniadą 8-letnią „Geyrem“, białą 8-letnią „Abon-Loulou„, karą 6-letnią „Kabron“, ciemnogniadą 10-letnią „Gilfy I“, szpakowatą 8-letnią „Murana“, kasztanowatą 7-letnią „Sudfech“, jasnogniadą, 8-letnią „Bagdady“, złoto-kasztanowatą 8-letnią „Schakra I“, jasnogniadą 11-letnią „Mobareff I“, złotogniadą 7-letnią „Barrak“ i ciemnosiwą 4-letnią „Elkanda“, córkę na początku wymienionej klaczy „Hassfura“.

Jak Arabi doprowadzają pochodzenie swoich najszlachetniejszych koni do pięciu klaczy Proroka, — tak rodowody najcenniejszych reproduktorów i matek królewskiego wirtemberskiego stada sięgają sześciu klaczy zakupionych przez Emira w Arabii, a mianowicie: Hassfury, Geyrany, Abu-Loulou, Murany, Schakry i Elkandy. Z ośmiu zaś ogierów, które Królowi posłał Rzewuski, odegrał najwybitniejszą rolę w stuttgarskiej hodowli siwy ogier „Gumusch-Bournon, który był do 1824 r. reproduktorem w pepinierze tamtejszego stada.

Zachwiany, powiedzmy majątkowo zrujnowany fantastyczny Emir nie znalazłszy uspokojenia w zabiegach o spłacenie długów i uregulowanie majątków, ani pracy nad podniesieniem ludu, ani wreszcie we farysowaniu, poezyi i spiskowaniu, zrażony do przyjaciół, krewnych i żony zerwał z ludźmi i w ostatnich latach całkiem skozaczał. Biały burnus Beduina zamienił na chłopską świtę, wygnał z domu wszelką elegancyę, wytworność i zbytek, stajnie obrał sobie za mieszkanie, skóra końska była jego posłaniem, siodło poduszką, a nakryciem burka kozacza. Ostatni raz widziano go 14 maja 1831 r. pośród dymu i kul na polach daszowskich, — a jak fantastyczne było jego życie, tak i śmierć do dzisiaj tajemnicą okryta! Ulubiony biały ogier „Muktar-Tab“ bez siodła i uzdy, spieniony, zdyszany i błotem schlastany wpadł na dziedziniec stajenny w Sawraniu zwiastując przejmującem rżeniem śmierć swego pana, którego ciała nie odszukano. Że nie poległ na polu bitwy, i że nie spoczął w poświęconej mogile to pewna, ale gdzie i jak zginął tego nikt nie wie... c. d. n.

Rozmaitości.

O spółkach rolniczych w Japonii. Japonia, która wskutek swego szybkiego rozwoju na polu gospodarczem jak i politycznem, budzi w ostatnich czasach podziw całej Europy, nie pozostała w tyle także i w zrozumieniu wagi i doniosłości idei stowarzyszania się. Jak czytamy w *Deutsche landw. Genossenschaftspresse,* istnieją w Japonii już od wieków Spółki dla wspólnej sprzedaży jedwabiu, który stanowi tamże jeden z najważniejszych płodów gospodarczych. Pierwsze Spółki kredytowe weszły w Japonii w życie w trzecim dziesiątku ubiegłego stulecia, a twórcą ich jest znany w Japonii działacz społeczny i filantrop Ninomija Santaku.

Spółki te są z wielu względów podobne do naszych Spółek oszczędności i pożyczek. Ich głównym celem jest przychodzić z pomocą kredytową podupadłym majątkowo członkom. Okrąg działalności tych Spółek jest, tak samo jak u nas, zawsze małym; ich administracya jest spełniana bezinteresownie, z poczucia czynnej miłości bliźniego. Do przyjęcia na członka wymaganym jest bezwarunkowo nieskazitelny pod każdym względem charakter; wykluczeni według statutu są ci, którzy nie przestrzegają przepisów religii, którzy nie są powolni poleceniom władz, którzy z własnego lenistwa lub wskutek marnotrawstwa popadli w biedę, oraz ci, którzy pod pozorem publicznego dobra jedynie własnym interesom służą. Od swych członków wymagają Spółki, by prowadzili życie skromne i oszczędne, by żyli w zgodzie z sąsiadami, a zamiłowaniem porządku, zapobiegliwością i wszelkiemi cnotami domowemi, by wszystkim innym świecili przykładem.

Wielką wagę kładą Spółki japońskie na wkładki oszczędności, których jest dwa rodzaje; od jednych wypłacają Spółki właścicielom do 5%, inne t. zw. „Dodaikin“ nie przynoszą procentów, a właściciel dopiero po wystąpieniu ze Spółki podejmuje złożony kapitał. Za to udzielają te Spółki obok oprocentowanych także i bezprocentowe pożyczki najbardziej potrzebującym członkom.

Według ostatniego obliczenia z roku 1890 było w Japonii 618 Spółek rolniczych, które miały razem 18.980 członków — a kapitał obrotowy wynosił około 1,250.000 koron. W liczbie tych Spółek znaczną część stanowią Spółki dla sprzedaży jedwabiu, które osobliwie w ostatnich latach wykazują niesłychany rozwój, tak że niektóre z nich sprzedawały rocznie jedwabiu za kilka milionów koron.

Spółka mleczarska w Królowce, najstarsza z istniejących w kraju (założona w r. 1897) zgłosiła podanie o przyjęcie jej pod opiekę Biura Patronatu. Częściowa reorganizacya Spółki została już dokonaną, a po ostatecznem spełnieniu warunków postawionych przez Biuro Patronatu, Spółka ta zostanie zaliczoną w poczet organizacyj Patronackich.

Nowe Spółki mleczarskie zostały z pomocą Biura Patronatu na podstawie normalnego statutu zorganizowane w Strzelcach wielkich (pow. Brzeski) i w Dłużniowie (pow. Sokalski) i otrzymały przyrzeczenie przyjęcia pod opiekę Wydziału krajowego. Obydwie te mleczarnie spółkowe będą puszczone w ruch w jesieni i będą się mieścić w umyślnie w tym celu na własny koszt wystawionych budynkach, których plany opracuje Patronat.

Nowo zawiązane Spółki oszczędności i pożyczek. W miesiącu maju 1905 zawiązało się 14 Spółek oszczędności i pożyczek pod Patronatem Wydziału krajowego a mianowicie: w Rudyj (pow. Ropczyce), w Zakościelu (pow. Mościska), w Nowem Siole (pow. Cieszanów), Lytynii (pow. Drohobycz), w Czulicach (pow. Kraków), w Korzenny (pow. Grybów), w Komarowie (pow. Stanisławów), w Niemirowie (pow. Rawa ruska), w Pilznie (pow. Pilzno), w Ciężkowicach (pow. Grybów), w Synowódzku niżniem (pow. Stryj), w Zgórsku (pow. Mielec). w Tymbarku (pow. Limanowa), w Pobiedrze (pow. Wadowice).

Doliczając je do 423 Spółek Raiffeisenowskich, które z końcem kwietnia 1905 znajdowały się pod opieką Wydziału krajowego, otrzymamy ogółem 437 patronackich Spółek oszczędności i pożyczek podług stanu z dniem 31. maja 1905.

Nowe książki. Nakładem Komitetu Tow. Gospod. Galic. wyszły w ostatnim czasie dwie książeczki popularne, a mianowicie: „O wierzbach koszykarskich“ przez Władysława Tynieckiego, prof. kraj. Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie i „Nawozy własnego gospodarstwa dla pożytku gospodarst włościańskich“, napisał A. Swierzawski, dyrektor kraj. niższej szkoły w Jagielnicy. *J. B.*

Ziemniak urugwajski *(Solanum Commersonii)*, o którym kiedyś już podawaliśmy wiadomość w „Ogrodnictwie“, będzie, być może, rzeczywiście rośliną przyszłości. Jak donosi *Bulletin d'arboriculture,* p. Labergerie w Verrierés otrzymał już z tego ziemniaka odmianę ulepszoną, o przyjemniejszym smaku i bogatszą w skrobię.

W paryskiej Akademii Nauk prof. Gaston Bonnier podniósł w sprawozdaniu o tej roślinie, że daje ona bulwy, ważące do 1.500 gr. Wydajność w hodowli wynosi około 10.000

klgr. z hektara zwykłej dobrej ziemi, zaś 9.000 klgr. z hektara ziemi mokrej.

Widocznem jest z tego sprawozdania, że nowy ziemniak nie wymaga koniecznie do udawania się ziemi mokrej, jak pisano poprzednio, że jednak takie ziemie dobrze znosi, gdy ziemniak zwykły nie udaje się na nich, jak wiadomo, wcale. Wynika też ze sprawozdania, że ziemniak ten wydawać też może bulwy ogromne. *J. B.*

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 1 rządca, wymagana wyższa szkoła; 4 ekonomów gospodarczych; 6 pomocników gospodarczych; 4 fornali, po 8 K. mies., wikt, 6—7 kg. chleba i raz w tygodniu mięso; 3 dziewki do krów, po 8 K. mies., wikt, 5 kg. chleba i mięso raz w tygodniu; 1 karbowy-kawaler, 80 K. i wikt. — **Brody:** 1 pisarz ekonomiczny, izraelita, 40 K. mies., 1 l. mleka dziennie, pomieszkanie, opał i światło; 2 dozorców do gospodarstwa mlecznego i stajen opasowych; 6 dziewek do dworu, po 96 K. i wikt; 1 dozorca do gospodarstwa na folwarku, 120 K. i procent od mleka; 15 parobków, *a)* 60 K., 12 korcy zboża, utrzymanie krowy, $^1/_2$ morga ogrodu bez drzew, *b)* 100 K. i wikt, *c)* 160 K. i wikt; 4 fornali na miesiące; kilku fornali żonatych, Polaków, 80 K., 8·5 ctm. zboża, 6 korcy kartofli, ogród, 1 l. mleka, opał i mieszkanie; 6 fornali po 100 K., wikt lub ordynarya 8—10 korcy, mieszkanie, ogród, $^1/_4$ morga ogrodu pod kartofle i drzewo; kilku fornali, 100 K. i wikt, albo 60 K., 12 korcy na miarę, mieszkanie, opał i ogród; 1 chłopak do koni; 1 pisarz ekonomiczny. — **Buczacz:** 1 parobek do krów, 100—120 K. — **Lwów:** 5 fornali dworskich na ordynaryę. — **Łańcut:** 1 pomocnik gospodarczy; 1 pisarz ekonomiczny; 2 fornali; 1 pastuch. — **Mościska:** kilku fornali kawalerów lub żonatych. — **Myślenice:** 1 stawniczy obeznany z hodowlą karpi. — **Sanok:** 1 parobek do gospodarstwa rolnego, 80—120 K. i wikt; 1 pisarz ekonomiczny od 1/X, 268 K. i wikt. — **Kraj. Biuro:** 5 fornali po 80 K. i wikt, albo 72 K. ordyn., pole pod ogród i kartofle, bezpłatne mlewo. Adres: Adam Papara w Podliskach małych, poczta w miejscu; 2—4 dziewki do gospod., 80—90 K. rocznie. Adres: St. Agopsowicz w Błozwi p. Nowe-miasto; 1 podleśniczy starszy (może być w wieku 40—50 lat) bez egzaminu, praktyczny, hodowca zwierzyny, człowiek pracowity, z dobremi świadectwami i rekomendacyami, które należy przesłać i warunki podać. W razie odmowy świadectwa lub ich odpisy zostaną zwrócone. Posada na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Uhrynów koło Sokala. — **Brody:** 3 ogrodników; 1 ogrodnik-chłop; 1 ogrodnik-chłop, 120—160 K., 12—14 korcy, mieszkanie, 16 korcy kartofli, opał. — **Lwów:** 1 ogrodnik kawaler. — **Bochnia:** 2 gorzelników, od 500—1000 K. — **Lwów:** 1 mleczarz. — **Oświęcim:** 1 gorzelnik starszy, od 1/X, 40 K. kwartalnie, 50 hl. pszenicy, 200 l. żyta, 50 l. jęczmienia, 250 l. ziemniaków, opał i światło. — **Brody:** 3 furmanów. — **Lwów:** 1 furman starszy do nadzoru koni. — **Mościska:** 1 chłopak do koni wyjezdnych; 1 chłopak stajenny.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 1 rządca; 5 ekonomów; 5 pomocników gospodarczych; 1 leśniczy; 11 karbowych-gospodarzy; 3 leśnych. — **Brody:** 1 ekonom-gorzelnik; 2 dozorców gospodarczych; 1 pasiecznik; 2 fornali; 2 leśniczych; 2 podleśniczych; 2 chłopaków do koni; 10 ekonomów; 1 pisarz ekonomiczny; 1 dozorca lasowy; 1 dozorca do gospod. mlecznego i stajni opasowych; 9 polowych-gajowych; 1 gajowy-gumienny. — **Buczacz:** 1 gumienny; 1 ekonom. — **Lwów:** 3 ekonomów. — **Łańcut:** 1 ekonom; 1 pisarz ekonomiczny. — **Mościska:** 4 ekonomów żonatych; 1 polowy; 1 karbowy; 4 leśnych; 1 przełożony obszaru dworskiego, pomocnik gospod. lub biurowy. — **Myślenice:** 1 dozorca lasowy, wysłużony żandarm; 1 dozorca gospodarczy, lat 47; 1 ekonom od 1/I 1906. — **Oświęcim:** 1 gospodarz z żoną i ojcem; 2 dozorców do większego gospodarstwa; 1 parobek do koni i robót polnych, żonaty, 2 dzieci. — **Brody:** 12 furmanów. — **Buczacz:** 2 furmanów do wyjazdu. **Łańcut:** 1 furman do koni cugowych. — **Mościska:** 2 furmanów do koni cugowych na ordynaryę. — **Kraj. Biuro:** 1 furman do koni cugowych świadectwa dobre, powozi czwórką.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 5 września 1905.

Tendencya dzisiejszego targu nie uległa zasadniczej zmianie a ceny w zupełności się utrzymały i to pomimo zwiększonego dowozu. Odbyt był dosyć łatwy i ilość transakcyi większa.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.30—8.70 K., pszenicę czerwoną od 8.30—8.70 K., żyto od 6.60—7.05 K., jęczmień od 6.50—6.90 K., owies od 5.75—6.40 K., kukurydza od 7.50—9.00 K., kukurydza Cinquantino od 8.85—9.35 K., groch zwykły od 8.25—10.00 K., groch Victoria od 10.50—11.50 K., wyka nowa od 6.75—7.00 K., otręby pszenne od 4.50—4.60 K., otręby żytnie od 5.25—5.35 K., rzepak od 11·50—12.00 K., Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 30/VIII 11.40—12.00 K. **Lwów** 25/VIII 11.00—11.50 K. za 100 kg.

	Wrzesień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	29	15.50—16.00	12.00—12.30	11.00—13.00	11.00—11.50
Tarnów	1	16.00—16.80	13.30—14.00	11.50—13.00	11.80—12.50
Podwołoczyska	30	15.00—15.40	11.60—12.00	11.00—14.00	10.00—10.50
„ ros. bez cła	30	13.10—13.80	10.60—11.20	10.70—11.00	10.00—10.70
Wiedeń	5	16.30—18.00	13.20—13.80	14.00—17.60	13.00—13.40
Peszt	5	15.80—15.82	12.82—12.84	00.00—00.00	11.94—11.96
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	4	16.80—18.50	14.80—15.80	15.00—16.00	14.80—16.20
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 30/VIII 12.30—12.80 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 5/IX 17.00—18.00 K., **Lwów** 25/VIII 00.00—00.00 K. **Peszt** 5/IX 13.16—13.18 K. **Tarnów** 1/IX 18.00—22.00 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 29/VIII 00.00—00.00 K. **Tarnów** 1/IX 19.00—21.00 K. **Lwów** 25/VIII 00.00—00.00 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 30/VIII 21.00—24.00 K. **Lwów** 25/VIII 15.00—19.00 K. **Tarnów** 1/IX 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 25/VIII 00.00—00.00 K.

Chmiel. Wiedeń 30/VIII zatecki miejski 000—000 K, zatecki okoliczny. 000—000 K., anschauer czerwony 000—000 K., zielony 000—000 K. za 50 kg. **Lwów** 29/VIII 80—85 K. za 50 kg.

Rzepak. Kraków 29/VIII 00.00—00.00 K. **Lwów** 25/VIII 21.50—22.00 K. **Wiedeń** 30/VIII 24.30—24.90 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 12/VIII 00.00—00.00 K. **Tarnów** 1/IX 22.00—23.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 5/IX 2.80—3.80 K. **Tarnów** 1/IX 3.40—4.20 K. **Lwów** 25/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 25/VIII 100.00—120.00 K. **Podwołocz. galic.** 30/VIII 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 30/VIII 102.00—130.00 K. bez cła. **Wiedeń** 30/VIII styryj. 130.00—140.00 K. średnia jakość 110.00—120.00 K., gruboziarnista czysta 110.00—120.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 29/VII 80.00—110.00 K. **Lwów** 25/VIII 100.00—120.00 K. **Wiedeń** 30/VIII 110.00—120.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 4/IX galicyjskie prima 76.00—82.00 K., secunda 68.00—75.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 160 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 31/VIII prima 112.00—116.00 K. tłuste 123.00—126.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 5/IX. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 181 sztuk, jałownika 35, cieląt 114, owiec i kóz 7, nierogacizny 219. Płacono za woły 68—78 K., za krowy po 65—68 K., buhaje 68—74 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 32—48 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 146—156 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 1/IX deserowe 2.60—2.80 K., wiejskie 2.20—2.40 K. zwykłe targowe 1.90—2.20 K. **Kraków** 5/IX targowe 1.80—2.00 K. za 1 kg. **Hamburg** 1/IX stołowe I klasy 244.00—256.00 M, II klasy 216.00—230.00 M. III klasy 204.00—210.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 2/IX dworskie i spółkowe, prima 246.00—252.00 M., secunda 232.00—246.00 M., tertia 220.00—234.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 1/IX prima 33—34 sztuk, secunda 35—36 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 5/IX 2.80—3.60 K. **Berlin** 4/IX 3.25—3.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 1/IX surowy 75% 38.65—39.05 K., rafinowany 90% bez opłaty 129.50—130.00 K.

Lwów 29/VIII 36.00—36.25 K.

Pasza.

Siano. Kraków 5/IX 4.40—5.60 K. **Tarnów** 1/IX 4.50—6.00 K. **Wiedeń** 1/IX 3.80—6.60 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 5/IX 6.00—6.70 K. **Wiedeń** 1/IX 5.00—8.80 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 5/IX 3.80—4.60 K. **Tarnów** 1/IX 3.20—3.80 K. **Wiedeń** 1/IX 4.00—4.40 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.